

Znaleźli się tacy, którzy przerwali trwającą od lat znowę milczenia wokół sanatorium w Augustowie. Chcą w luksusowych warunkach sprzedawać największe bogactwo tych ziem – borowiny – najlepsze w Europie

O PRACOWANO 600 tomów dokumentacji technicznej. Wypełniły one szesnastą część tej roboty określono na kilkadziesiąt milionów złotych! Prawie cała owa benedyktynska praca została wykonana społecznie — przez zapaleńców, którym marzyło się sanatorium w Augustowie, jedyną poza Ciechocinkiem, które znalazłoby się w północnej strefie kraju, jeszcze w miarę czystej ekologicznie. Zaprojektowano budynki, w których miałyby się odbywać zabiegi lecznicze, hotele, baseny, miejsca do spędzania wolnego czasu. Cały leczniczy kompleks miał się mieścić na obszarze między drogami prowadzącymi do Lipska i Sejna. Miał on być ładnie wkomponowany w otaczającą zielen.

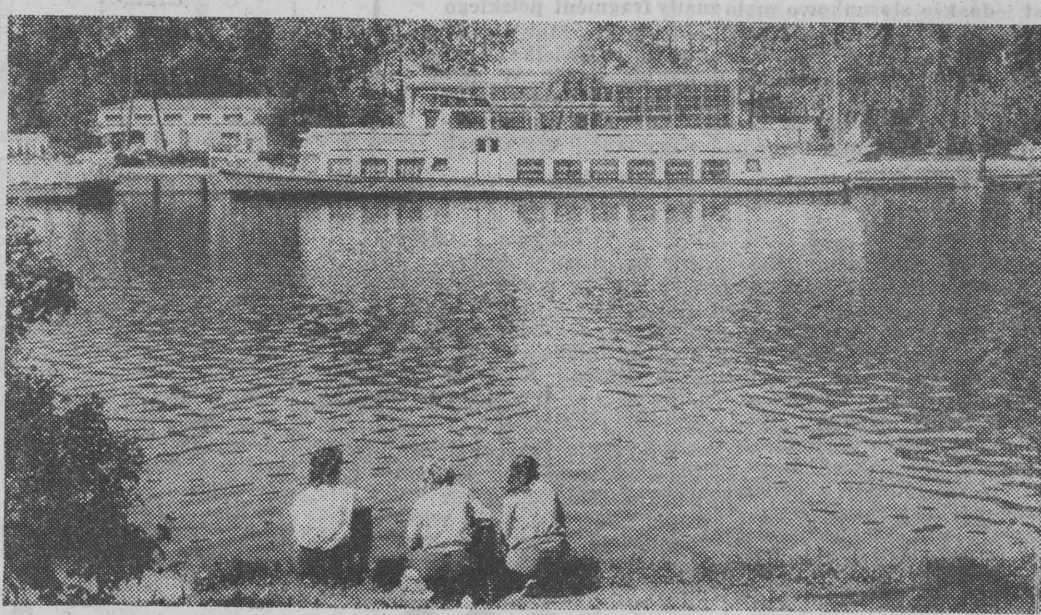
W tamtych latach powołano nawet lekarza uzdrowiskowego. Augustów zaś uzyskał część praw uzdrowiskowej miejscowości. Dokumentacja była gotowa. Na wyznaczony teren miały już wjeżdżać budowlane maszyny. Niestety, nastąpił czas administracyjnej reformy kraju, ciągle przez wielu uważanej za jedną z największych po wojennej historii Polski. Reforma fatalnie odbiła się na przemyśle. Pieniądza i energię skierowano na budowę nowego ośrodka administracyjnego o randze wojewódzkiego miasta — Suwałki. 600 tomów dokumentacji tak jakby trafiło w błoto, bo nawet nikt nie przejrzał jej na makulaturę. Kalki nie nadawałyby się na przemiał.

PRZERWANIE CISZY

Zapadła względna cisza wokół sanatorium. Tematu trwałego około 10 lat. Przerwał ją jednak, zarejestrowane dwa lata temu Augustowskie Stowarzyszenie Budowy Sanatorium i Rozwoju „Uzdrowiska Augustów”.

— Nasze zabiegi o to, by Augustów stał się Zdrojem — mówi prezes Stowarzyszenia Marian Dyczewski — może przerwać tylko wojna albo ekologiczna klęska tych ziem. — A wszechogarniający ekonomiczny kryzys? — On nie może być przeszkodą. Wiemy, że w Polsce nikt nie ma teraz pieniędzy. Dlatego proponujemy budowę sanatorium systemem gospodarczym. Chcemy powołać spółkę z udziałem kapitału zagranicznego.

— Coż my, biedni, do niej wniesiemy? — Ogromne bogactwo — słysze w odpowiedzi. — Nasz udział w spółce może sięgać 70 proc. kapitału. Mamy przecież najlepsze w Europie borowiny. Można nimi leczyć różnorodne schorzenia. Tylko jednego nakładu borowin. A mamy ich kilka choćby w pobliżu Augustowa wystarczająco na 300 lat eksploatacji. Nasze bogactwo moglibyśmy



Czy Augustów będzie znany głównie ze szkolnych przejażdżek po jeziorach nadwierzonym siatkami czy zasłynie jako znany kurort?

Pieniądza w błoto czy z błota?

pakować np. w 2-kilogramowe woreczki i sprzedawać za dewizy. Przecież również za dewizy można kupić luksusowe samochody, luksusowe mieszkania, luksusowe wakacje. A jeśli chodzi o zdrowie, to przecież w Augustowie, gdzie służyła zdrowia, ci, którzy oświadczyli się podwójnie, w tym układach wprawdzie nadal budujemy szkoły czy oczyszczalnie, ale w znacznie wolniejszym tempie.

Dowiedzieli się jeszcze, że jeden sanatoryjny dom, zgodznie z ubiegłorocznymi cenami, kosztowałby 2,5 miliona zł. Tymczasem Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej zaferowało fundusze na tworzenie sanatorium w wymiarze 600 mln zł. A komentarz usłyszany w ministerstwie na temat przyszłej zasadniczej funkcji Augustowa ponoć brzmi: „pomyślimy, zobaczymy...”

Zapaleńców tej idei szukam w Suwałkach — wśród wojewódzkich władz. Telefonicznie próby „ruszenia” tematu nie dały żadnego rezultatu. Jadę więc do siedziby oświeconego województwa. — Myślałem, że chce pani coś kupić w naszych sklepach — słyszę powitanie w progu jednego z gabinetów biurowych. Nie chciałem więc pani zniechęcać do tej podróży, bo właściwie to niczego u nas pani się nie dowie na temat sanatorium w Augustowie.

W zasadzie dowiedziałem się, ale tego o czym słyszę od początku mojej zawodowej pracy. Tyle, że w barwach mocno wyświeconych tegorocznej inflacji i budżetowymi pustkami.

— Jeśli mielibyśmy się podjąć budowy sanatorium — padają argumenty — musieliśmy zrezygnować z innych inwestycji, bo takiego obciążenia nie wytrzyma wojewódzki budżet. A „wizja” na nim: mieszkania, szpitale, szkoły,

melioracja, wodociągi, drogi, wszelkie remonty budynków, sport, kultura itd. Komu mamy zabrać fundusze — słyszę pytanie — zwłaszcza w sytuacji, gdy służba zdrowia, która oświadczyła się podwójnie, w tym układach wprawdzie nadal budujemy szkoły czy oczyszczalnie, ale w znacznie wolniejszym tempie.

Dowiedzieli się jeszcze, że jeden sanatoryjny dom, zgodznie z ubiegłorocznymi cenami, kosztowałby 2,5 miliona zł. Tymczasem Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej zaferowało fundusze na tworzenie sanatorium w wymiarze 600 mln zł. A komentarz usłyszany w ministerstwie na temat przyszłej zasadniczej funkcji Augustowa ponoć brzmi: „pomyślimy, zobaczymy...”

— Nam nie trzeba tłumaczyć tego urzędniczego zwrotu — mówią ci z suwalskiego biurowca. — Co więc należałoby powiedzieć zapaleńcom z Augustowa? — pytam. Że nie mają szans na tworzenie czegoś na kształt najbliższej położonej sanatoryjnej miejscowości — Druskienniki. Tyle, że położonego po drugiej stronie granicy.

Zamiast odpowiedzi słyszę pytanie: — A myślisz pani, że Augustów jest naprawdę tak interesujący, poza pewną grupką, budową sanatorium? Po co im to? Kto chce pracować w tak mizernej opłacanej służbie zdrowia?

zakończył 40 czołgów i w ich ostrożeń tyraliera piechoty. Natomiast to, jak i następne zostało odparte. Poniósłszy duże straty w ludziach i czołgach próbowali więc Niemcy zniszczyć huraganowym ogniem artyleryjskim i bombardowaniem pozycję mławską. Jednak wszystkie ataki przy użyciu nowych czołgów zalały się pod ogniem armat i karabinów maszynowych oddziałów polskich.

Tymczasem wojna dotarła i do miasta. Niemcy zebrali ogień na stację kolejową, skrzyżowanie dróg, poszczególne kwatery Mławy. Ludzie zaczęli opuszczać domy unosząc plechotę i na wozach

zakończył 40 czołgów i w ich ostrożeń tyraliera piechoty. Natomiast to, jak i następne zostało odparte. Poniósłszy duże straty w ludziach i czołgach próbowali więc Niemcy zniszczyć huraganowym ogniem artyleryjskim i bombardowaniem pozycję mławską. Jednak wszystkie ataki przy użyciu nowych czołgów zalały się pod ogniem armat i karabinów maszynowych oddziałów polskich.

zakończył 40 czołgów i w ich ostrożeń tyraliera piechoty. Natomiast to, jak i następne zostało odparte. Poniósłszy duże straty w ludziach i czołgach próbowali więc Niemcy zniszczyć huraganowym ogniem artyleryjskim i bombardowaniem pozycję mławską. Jednak wszystkie ataki przy użyciu nowych czołgów zalały się pod ogniem armat i karabinów maszynowych oddziałów polskich.

zakończył 40 czołgów i w ich ostrożeń tyraliera piechoty. Natomiast to, jak i następne zostało odparte. Poniósłszy duże straty w ludziach i czołgach próbowali więc Niemcy zniszczyć huraganowym ogniem artyleryjskim i bombardowaniem pozycję mławską. Jednak wszystkie ataki przy użyciu nowych czołgów zalały się pod ogniem armat i karabinów maszynowych oddziałów polskich.

zakończył 40 czołgów i w ich ostrożeń tyraliera piechoty. Natomiast to, jak i następne zostało odparte. Poniósłszy duże straty w ludziach i czołgach próbowali więc Niemcy zniszczyć huraganowym ogniem artyleryjskim i bombardowaniem pozycję mławską. Jednak wszystkie ataki przy użyciu nowych czołgów zalały się pod ogniem armat i karabinów maszynowych oddziałów polskich.

zakończył 40 czołgów i w ich ostrożeń tyraliera piechoty. Natomiast to, jak i następne zostało odparte. Poniósłszy duże straty w ludziach i czołgach próbowali więc Niemcy zniszczyć huraganowym ogniem artyleryjskim i bombardowaniem pozycję mławską. Jednak wszystkie ataki przy użyciu nowych czołgów zalały się pod ogniem armat i karabinów maszynowych oddziałów polskich.

tych, którzy dopuszczają do jego degradacji.

Stowarzyszenie, chcąc po długiej (a bezskutecznej) walce z Okręgowym Zarządem Lasów Państwowych w Białymstoku, dotyczącej bezkarnego wyrębu w pien zbył młodych drzew w Augustowskiej Puszczy, skierowało ostatecznie sprawę do prokuratury. Łatwiej zapewne byłoby wygrać tę batalię będąc na prawach miasta zdroju.

Podobnie dyrektor miejscowej placówki Sanepidu bezsilnie rozkłada ręce otrzymując coraz to nowe komunikaty o zatrutowaniu jezior, o tym np. że na wiosnę w Białym wyginęły wszystkie raki, że dna akwenów przypominają raczej, pod względem zapachu i konsystencji, szamba.

— Suwałki — stwierdza — nie interesują się naszymi ekologicznymi sprawami.

M. Dyczewski ma swoją opinię na temat urzędników. — Wielu z nich — mówi — zachowuje się jak stare, zużyte skrzyżowanie, nadające się tylko do wymiany. Z nich nie można już wydobyć dobrego dzieła.

W interpelacji radnego Wojewódzkiej Rady Narodowej Lucjana Rutkowskiego z Augustowa czytamy, że to co suwalscy urzędnicy mogliby załatwić w ciągu kilku miesięcy, jeśli chodzi o nadanie Augustowskiemu praw uzdrowiskowego miasta, trwa już dwa lata (Niekiedy prostują: 20 lat).

Stowarzyszenie, wyręczając wojewódzkie służby administracyjne, opracowało wczesniej statut przyszłego uzdrowiska Augustów. Później zabiegało o to, by Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej wydało orzeczenie niezbędne do dalszych zabiegów o status leczniczego miasta. Ostatecznie udało się uzyskać w maju tego roku. Teraz do kompetencji WRN należy podjęcie na sesji ostatecznej decyzji co do tego, czy Augustów ma być zdrojem. Dotychczas nie było jeszcze rozstrzygnięcia o tej sprawie sesji.

— W czerwcu — stwierdza Dyczewski — uświadomiano nam, że nie ma istotniejszej sprawy nad wybory do Sejmu i Senatu, w lipcu i sierpniu, że nikt nie zbierze radnych, bo jest kanikuła. W interpelacji L. Rutkowski przypomina jeszcze, że wojewoda uzgodnił ze Stowarzyszeniem, iż w styczniu tego roku miał być powołany pełnomocnik wojewody do spraw budowy sanatorium. Pomimo ustaleń oraz przedstawiania kilku kandydatur na stanowisko, ciągle nie ma pełnomocnika.

SANATORIUM BEZ PODATYCH PRZESIEDLADEŁ

— Możecie być osamotnieni w swoich działaniach — przedstawiam swoje wątpliwości.

Ciąg dalszy na str. 6

PROSZE O GŁOS! DROBIAZGI?

Tematy, jak pieniądze, leżą na ulicy i trzeba się tylko schylić, żeby je podnieść i odpowiednio wykończyć. Jest ich tyle, że gdy człowiek rozejrzy się wokół siebie, przypomina one śmietnik, czy może raczej — jak chce jeden z klasyków literatury polskiej — ogród nieplewiony. Wśród nich tyle uciążliwości, że trzeba i samemu ruszyć do dzieła, by wraz z innymi wziąć się za sprzątnięcie krajowego podwórka.

ALE NA POZATEK jeszcze kilka słów polemiki z szefem biurokratycznej Delegatury Najwyższej Izby Kontroli twierdzącym w rozmowie z dziennikarką „Gazety Współczesnej”, że ewentualna likwidacja IRCh-y (IRCh — Inspekcja Robotniczo-Chłopska) spowoduje, że pięciu inspektorów z NIK-u, którzy odczytają IRCh-e obsługiwać, będzie miało teraz mniejsze obowiązki. Mój Boże! A ja, natłoczony, wyobrażam sobie, że będą mieli ich więcej, bo sami chwycąc się za fachużową kontrolę i przesłaną występującą się, lepiej lub gorzej, tzw. czynnikami społecznymi. Skoro tak, a nie mam powodu, by nie wierzyć w prawdziwość słów człowieka tak twierdzącego, radzę zlikwidować owe pięć etatów. ewentualnie pozostawić z nich ze dwa, nie więcej, a zbędnych pracowników zwolnić. Tak robi się we wszystkich przyzwoitych instytucjach. Działu się tylko niezadowolonych, którzy nie potrafią uporządkować, i to w instytucjach, które mają być wzorcowymi, sprawy wielu przekleństw kierowniczych i uszkodzić samych siebie, nie tylko nie potrafią równo położyć nawierzchni asfaltowej, ale też naprawić tego, co sami zepsuli, wzięli się pilnie, jak co roku o tej samej porze, do wyrzucania państwowych, a więc naszych — drożych Czynników — pieniędzy w jesienne błoto. Malują pracownicy i radośnie jeżdżą w paseczki ciagle i przerywane, w poprzek, na ukoś i wzdłuż po to, by za kilkanaście dni, po paru gwałtownych jesiennych ulewach nie pozostało śladu po ich pracy. Ażeby malować się kurzył Plan będzie wykonany, „przerób finansowy” też i można będzie przyznać premie, tymczasem — kwat-

talna, a może tylko mieszkająca. „Ruch” rozdziera szaty, bo kioskarka strajkuje i, jak w Warszawie, coraz więcej kiosków pustych, nieobsadzonych. Mój Boże! Kiedyś na posta-

żeniu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej mówiliśmy o biurokratycznym handlu i konieczności wprowadzenia pełnego wynagrodzenia prowizyjnego. Na moje pytanie, dlaczego stalem zmniejszeniu ulega procent owej prowizji, usłyszałem, że to wskutek wzrostu cen. Ceny wyższe, złotych z prowizji więcej, a praca przecież ta sama! — tłumaczył mi ktoś, nie pamiętam już z jakiej instytucji. Zapomniał jednak ten ktoś, na co bezskutecznie zwracałem uwagę na tymże zebraniu, że rosła nie tylko cena gazet, mydła, zapalek i papierosów (które np. nie tylko sprzedaje, ale i kupuje kioskarka), lecz również — mięsa, masła, cukru, ubrań czy też różnego rodzaju urządzeń technicznych, nie wspominając o butach, książkach, zabawkach i w ogóle wszystkim, czym się handluje jeszcze w naszym kraju. Tak więc kioskarka musi wydawać więcej, podobnie jak sprzedawca w sklepie i jak my wszyscy. Utrzymywanie ich pensji na tym samym poziomie nieuchronnie musi więcej prowadzić do strajków czy też porzucania zawodu. Ale jakże dziadkowi rozmawiać z obrazem?

Gdy wreszcie ostatnio panowie lektorzy w telewizji poinformowali mnie, jak to zwykle czynią, szczegółowo o wysokości płacowych żądań, które grupa pracowników pensji asystentów, równie są u nas oszczędni, a niemal osiąga pensje profesora, zrobiło mi się smutno. Mój asystent zapewne cicho zaplać widząc, że ktoś wymusił czyste podwyżki więcej, niż on ma pensji. A potem będziemy mieli pretensje do młodych, zdolnych ludzi, świetnie przygotowanych do pracy naukowej, błęgie władających obcymi językami, że wyjeżdżają na stałe za granicę.

I tak to od drobniactwa doszliśmy do spraw wagi państwowej. Czy szersza mogła być inaczej?

WŁADYSŁAW A. SERCZYK

Prawosławni w obronie Polski

Jak piasek w wicherze historii

Ciąg dalszy ze str. 1

Szliśmy przed samochodami bez światła, owinięci w białe prześcieradła jak widma. Za każdym krakiem cichała na nas śmierć Kto przeżył i wrócił — ten chwalił Pana Boga... Ale zapłaciłem zdrowiem: do końca życia zostałem inwalidą. Nie wiem w imię czego i kogo? Dlatego teraz krzyczę na cały świat:

— dawnicza „Kosmos” na kserografie, pod tytułem: „Pieśń Prawosławia. Prawosławni w obronie Polski”.

Pod Monte Cassino walczył Wiktor Batorowicz z Wilejki, Sergiusz Kubański z Orli, Jan Bortnicki ze wsi Rogacie w gminie Milejczewo, Konstanty Szymański z Siemionówki, Jerzy Nalewajko ze stacji Waliby i wielu innych, którzy do dzisiaj pamię-

Polski, swej Ojczyzny, znacząc drogę krwią, placąc w ofierze najwyższą cenę — życie”.

Żołnierzom prawosławnym, podobnie jak i w przypadku katolików oraz innych wyznań, towarzyszy księża, kapłani, noszący duchową pomoc i światłość. Kiedyś kościół się amunicją i nadzieją. Cały szlak bojowy w Armii Andersa przeszedł m.in. wraz ze swymi podopiecznymi ks. biskup Sawa z Grodna. Z tamtych lat zachowało się uнікаalne zdjęcie, jedno z tych które wzbogaca ekspozycję pt. „Żołnierze prawosławni na frontach II wojny światowej” (wystawa zostanie otwarta w dniu 10. bm, w świetlicy parafialnej przy cerkwi katedralnej św. Mikołaja w Białymstoku).

Dokumenty i fotografie zgromadzone na wystawie oraz publikacja Jana Szeluka wypełniają pewną lukę historyczną, o której jedni mogą powiedzieć: biała plama, inni — drobne niedopatrzenie. Jesteśmy podobni do siebie jak ziarnka piasku na pustyni, lecz jakże odmienni. „Długie były żołnierskie drogi do wojny, niepodległej Ojczyzny — pisał Jan Szeluk. — Walkę o jej niezbawne prawo do życia podjęli wszyscy godni jej synowie bo i tak nie bronić Matki. Wówczas, gdy wróg hańbił naszą świętość w zakłóceniu „aspektu” depczącej je podutymi butami!”

Do boju w obronie Polski nieżnie stanęli zamieszkańcy d niepamiętnych czasów — „Isce — prawosławni”.

KRYSTYNA KONECKA



Kwartera prawosławna na Cmentarzu Polskim w Moncie Cassino.

— Ludzie, bądźcie czujni! strzeżcie się wojny, walczyć o pokój i braterstwo! Ten fragment wypisuje z unikalnej księgi autorstwa Jana Szeluka, który przez lata gromadził relacje byłych żołnierzy prawosławnych walczących na wszystkich frontach i okrucy wspomnień o poległych księżach, po czym — zadając sobie benedyktynski trud — spisał wszystko na maszynę. Całość przygotowała w Warszawie spółdzielnia wy-

— Ludzie, bądźcie czujni! strzeżcie się wojny, walczyć o pokój i braterstwo! Ten fragment wypisuje z unikalnej księgi autorstwa Jana Szeluka, który przez lata gromadził relacje byłych żołnierzy prawosławnych walczących na wszystkich frontach i okrucy wspomnień o poległych księżach, po czym — zadając sobie benedyktynski trud — spisał wszystko na maszynę. Całość przygotowała w Warszawie spółdzielnia wy-

— Ludzie, bądźcie czujni! strzeżcie się wojny, walczyć o pokój i braterstwo! Ten fragment wypisuje z unikalnej księgi autorstwa Jana Szeluka, który przez lata gromadził relacje byłych żołnierzy prawosławnych walczących na wszystkich frontach i okrucy wspomnień o poległych księżach, po czym — zadając sobie benedyktynski trud — spisał wszystko na maszynę. Całość przygotowała w Warszawie spółdzielnia wy-

— Ludzie, bądźcie czujni! strzeżcie się wojny, walczyć o pokój i braterstwo! Ten fragment wypisuje z unikalnej księgi autorstwa Jana Szeluka, który przez lata gromadził relacje byłych żołnierzy prawosławnych walczących na wszystkich frontach i okrucy wspomnień o poległych księżach, po czym — zadając sobie benedyktynski trud — spisał wszystko na maszynę. Całość przygotowała w Warszawie spółdzielnia wy-

— Ludzie, bądźcie czujni! strzeżcie się wojny, walczyć o pokój i braterstwo! Ten fragment wypisuje z unikalnej księgi autorstwa Jana Szeluka, który przez lata gromadził relacje byłych żołnierzy prawosławnych walczących na wszystkich frontach i okrucy wspomnień o poległych księżach, po czym — zadając sobie benedyktynski trud — spisał wszystko na maszynę. Całość przygotowała w Warszawie spółdzielnia wy-

— Ludzie, bądźcie czujni! strzeżcie się wojny, walczyć o pokój i braterstwo! Ten fragment wypisuje z unikalnej księgi autorstwa Jana Szeluka, który przez lata gromadził relacje byłych żołnierzy prawosławnych walczących na wszystkich frontach i okrucy wspomnień o poległych księżach, po czym — zadając sobie benedyktynski trud — spisał wszystko na maszynę. Całość przygotowała w Warszawie spółdzielnia wy-

— Ludzie, bądźcie czujni! strzeżcie się wojny, walczyć o pokój i braterstwo! Ten fragment wypisuje z unikalnej księgi autorstwa Jana Szeluka, który przez lata gromadził relacje byłych żołnierzy prawosławnych walczących na wszystkich frontach i okrucy wspomnień o poległych księżach, po czym — zadając sobie benedyktynski trud — spisał wszystko na maszynę. Całość przygotowała w Warszawie spółdzielnia wy-

Te pierwsze dni

WYRWANY ZE SNU wsłuchiwałem się w ciszę pokoju. Gdzieś zza ścian dobiegał pomruk, jak gdyby nadciągająca burza. Wtem za oknem rozległy się głosy, ktoś zawołał: WOJNA!

Wybiegłem przed dom, jeszcze w mrok nasycony gestą mgłą. Pełno już było na ulicę sąsiadów. Co poniektórzy zaczęli się pakować do wyjazdu za miasto. Również my — z matką — zaczęliśmy wiązać w toboły pościel, ubrania i najpotrzebniejsze rzeczy.

Skończyliśmy pakować, gdy tylko nadadła poranna mgła przed oczyma 1 batalionu 80 pułku piechoty ukaza-

część swego dobytku. Wkrótce pojawił się odciec zmotoryzowany do polcji. Przypro-wadził wóz.

Straszna to była ucieczka pod bezchmurnym niebem, opanowanym bezkarnie przez niemieckie lotnictwo.

Te pierwszą wojenną noc spędziliśmy wprost na drodze. Nie było wolnych miejsc w żadnym większym domu. Na szczęście było upalnie. Ale czy można spać, gdy horyzont drga blaskami ognia artyleryjskiego i lunami pożarów, a pomruk dział staje się coraz do-nośniejszy?

Skończyliśmy pakować, gdy tylko nadadła poranna mgła przed oczyma 1 batalionu 80 pułku piechoty ukaza-

oddziałach odwodowych, w godzinach popołudniowych i wieczorem Niemcy rzucili do ataku silne zgromadzenie czołgów i piechoty. Ale i ono nie zdołało przełamać polskiej obrony.

Niestety, na następnych oddziałach frontu sytuacja stawała się dramatyczna, szczególnie po utraceniu pozycji w rejonie Rzegnowa.

Nastąpił trzeci dzień bitwy mławskiej. Znowu niebo było bezchmurne i znowu wderowali się szosami, popędzani od-głosem armat. Zatrzymaliśmy się na folwarku, przysmagnięci w czworakach. Udałem się do pobliskiego miasteczka. Strze-głowa, aby kupić coś do zje-dzenia.

Wtem usłyszałem radosne okrzyki. Zaciekawiony pobie-głem w tym kierunku. Radość! Anglia i Francja wypowiedzia-ły wojnę Rzeszy. Entuzjazm był powszechny. Ludzie wiwatowali, że już teraz to Niemcom pokazemy.

Lecz ten entuzjazm został szybko uziemiiony warkotem

RYSZARD KLIMASZEWSKI

WSPÓŁCZESNA

NIC CO DZIWNE,
NIE JEST NAM OBCE!

MAGAZYN Kwasinormalny



Wajcha w górę

Rozmowa z CZEŚKIEM TARASEWICZEM, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej.

— Co pan słyszał o panie Czesiu? Dawnośmy się nie widzieli ostatnio.

— Bo ja ostatnio urlopowal.

— A gdzie to?

— U siebie w mieście. Moja Lilika przyjechała do przyjaciół, przyciągnęła do Grodna na ośmiodniowe zaproszenie jednej z przyjaciółek z Bema placu, i ja sam się został jak palec.

— Nigdzie pan nie wyjechał?

— A gdzie mnie było wyjechać i naco?

— W takim razie co pan robił?

— Pierwszego dnia to ja koleżków zwołałem i dawałem im świętowanie. Trzy dni tak świętowałem, aż nareszcie podwyżka przysłała na monopol i przerwała mi świętowanie. O jopstwu! Trzy dni tak świętowałem, aż nareszcie podwyżka przysłała na monopol i przerwała mi świętowanie.

— Potem było, że ja zacząłem lazić po Białymostku. Baba zaskarżyła mnie do sądu i zakała dla mnie do kuchni.

— Wchodził, że jej garków nie poprzypalał. No to ja bary mleczne codziennie zjadałem, ale nie tylko. Na życie też się patrzył jak ono płynie.

— I co pan zobaczył?

— Weźmy nasze służby zdrowia na ten przykład. Córka brata żony szwagra pielęgniarstwo pracuje w Gigancie szpitalu. Pieniądzy zawsze dia

czemu za wyjście z kryzysu najwięcej mają płacić pijaki?

— Bez przesady, serek też podróżował. I chleb, i masło... Ludzie mniej zjedzą, zdrowie bendo. A piak swoje porcje wypije i każde jedno cenne zapłaci.

— Tego problemu raczej tutaj nie rozstrzygniemy. Niech pan lepiej powie, co było potem?

— Potem było, że ja zacząłem lazić po Białymostku. Baba zaskarżyła mnie do sądu i zakała dla mnie do kuchni. Wchodził, że jej garków nie poprzypalał. No to ja bary mleczne codziennie zjadałem, ale nie tylko. Na życie też się patrzył jak ono płynie.

— I co pan zobaczył?

— Weźmy nasze służby zdrowia na ten przykład. Córka brata żony szwagra pielęgniarstwo pracuje w Gigancie szpitalu. Pieniądzy zawsze dia

niej mało, ale jak może być więcej, skoro u nich szlaban na etacie?

— Co pan przez to rozumie?

— Od Podedwornego ulicy, co kiedyś Waszyngtona była, jest brama do wjazdu zaraz koło postępu dla taryf. Rano, na noc jo zamykali i starczy. Teraz barakowóz postawili ze szlabanem. W środku dziadek jakiś siedzi i wajchuje. Podjeżdża takówka, wajcha w górę, przejechała — na dół. Poprzyglądał ja się z dobro godzina na te roboty.

Takowski prywatne, państwo, wale, duże, w te i nazad kursują. A dziadek wajchuje i żep chęć jednego szofera zapytał co on za jeden, czy u niego papier jakiś jest na wjazd albo, ale gdzie tam! Kto chce wjechać, kto chce wyjechać, wajcha w górę, wajcha na dół. Oczywiście ty moja — pomyślał ja sobie jak się napatrzył tej pracy — na twojej z przeproszeniem dupie niedzielnego z tak wajucho siedzi i durnego udaje. Nie wiem, co on tam zarabia ten dziadek, ale wajchuje nie za darmo, nie ma gadki. Jak chce dorobić do amerytury, to niech rozkiełkę sprzeda, albo ogórki kwasu. Dla narodu praca przydatna i dla siebie tak samo. A tu wajcha w górę, wajcha na dół! Kto tam jego postawił i po kiego diabła?

— A może jednak ma to jakiś sens?

— Niby jaki? Zdrowie jak się szwendali po całym placu, tak i dalej szwendają się, chore jak żaluzje w piżmach, po piwo, tak i dalej łożo. Chora sprawa, nie ma co gadać.

Wieści spod lady

Pekin. Stacje sanitarno-epidemiologiczne skupiają muchy w cenie 20 juanów za kilogram. Agencja APN nie podaje czy chodzi o żywicie czy o pólusze.

1. Plasterka baleronu.
2. Wagi łazienkowej.
3. Plastikowego kółka typu hula-hoop za jednego rubla.

No comments, jak mawiają Anglicy.

Grodno. Tutejsze władze z dniem 8 sierpnia br. wprowadziły restrykcyjną sprzedaż towarów. Wchodząc do sklepu nie wystarczy mieć ze sobą radzieckie ruble. Sprzedawcy nie pytają każdego klienta — Paszport u was jest? Nie wtajemniczonym wyjaśniamy, że nie chodzi o paszport, na przykład polski, tylko o dowód osobisty z ważnym grodzieńskim meldunkiem. W oparciu o powyższe prawo członkom ekipy białostockich sportowców nie sprzedano między innymi:

Papua — Nowa Gwinea. Plemię Bula-bula dało się wreszcie przekonać do oficjalnych pieniędzy i zrezygnowało z tradycyjnej waluty w postaci muszelek.

Białystok. W tym mieście twarożek najdroższy w całej Polsce. Krowy się wściekły!



Czy, jeśli, kiedy, gdy?

Gdy cena rynkowa hasa Czek wieczorami główkuje Czy, jeśli dopnie pasa Z głodu nie wykorkuje? Czy, jeśli kupi buty Golym nie błysnie zadkiem Czy, kiedy przyjdzie luty Nie zmarznie w rzyć przypadkiem?

Czy, gdy nabędzie litr mleka Wystarczy mu na twarożek Czy, kiedy cel ucieka Czek go dopędzić może?

JERZY NOWAK

HOROSKOP

BARAN
11.03.—20.04.
Liczyłeś na tydzień relaksu? Pozwalający zapomnieć o kłopotach codziennych. Nagła zmiana planów sprawi, że znajdziesz się w wirze spraw zawodowych. Póki co zamożność. W życiu osobistym dawne uczucie nabiera aktualności. Przyjazyń Lew.

BYK
21.04.—21.05.
Nie najlepszy humor, skłonność do rozpatrywania przeszłości, apatia. Mały zawód sercowy sprawi, że chwilowo widział świat w ciemnych barwach. W pracy wielkie zaangażowanie w nowe przedsięwzięcie przyniesie uszanowanie i poprawę finansową.

BLIŹNIĘTA
22.05.—21.06.
Duży postęp w działaniach zawodowych, ale i wyraźna zazdrość rywalu o dobre kontakty z przełożonymi. Nie zwracaj na to uwagi! Twoja atuty to inteligencja, pomysłowość i pracowitość. W uczuciach — nowa skala wartości. Finanse dobre. Przychylność Wodnik.

RAK
22.06.—22.07.
Silna konkurencja w pracy. Stać cię na duży wysiłek i walkę o zwycięstwo, więc nie zwlekaj! — działaj! W życiu rodzinnym ważny, pozostawiając długą w pamięć tygodnia. Dla samotnych, zasadniczy zwrot w życiu osobistym. Wierzy i pomocy Strzelec.

LEW
23.07.—22.08.
W pracy nowy plan działania i nowa strategia. Okaże się, że pewne podejrzenie nie było bezpodstawne. W życiu osobistym przyjemność obcowania z nietuzinkową indywidualnością. Spore wydatki i nadzieja na poprawę finansową. Serdeczność Baran.

PANNA
23.08.—22.09.
Silne zdenerwowanie w pracy z powodu drobnego nie-wypału. Staniesz przed koniecznością trudnego wyboru. W życiu osobistym przeżywasz nieporozumienia z partnerem. Nie dopuszczaj do żadnych ingerencji w osobiste sprawy. Ważny Wodnik.

WAGA
23.09.—22.10.
Sympatyczny tydzień. Na niewie zawodowej los daje ci wyjątkowo atuty. Tylko od ciebie zależy, czy wiesz, co potrafisz je wykorzystać. W uczuciach, mile sercu klimat. Zakochanie, odkrywanie nowych doznań. Sensacyjna wiadomość. Przyjazyń Bliznieta.

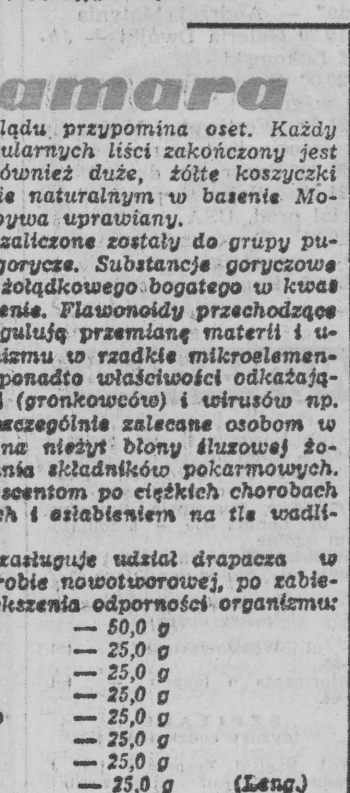
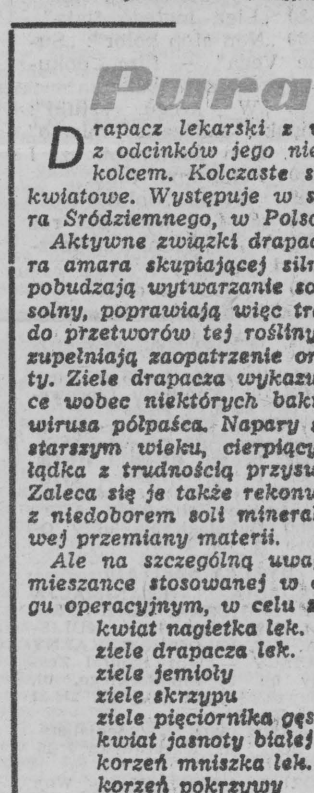
SKORPION
23.10.—22.11.
Poprawa nastroju, przypływ siłnej woli i energii. Warto wykorzystać to w pracy i w załatwieniu skomplikowanej sprawy osobistej. Ostre tempo w działaniach zawodowych i skłonność do brawury. W uczuciach nie popędzaj tych samych błędów. Przyjazyń Ryby.

STRZELEC
23.11.—21.12.
Interesujące wydarzenia na gruncie zawodowym, sensacyjna innowacja, zmiany personalne. Dobre samopoczucie, wyjątkowa pewność siebie sprawia, że zaczynasz działać przede wszystkim wyzwalając iwinne komplikacje. Finanse w normie. Przychylność Lew.

KOZIORÓŻEC
22.12.—20.01.
W pracy zadania, które odderwają cię od szarej codzienności, pobudzają wyobraźnię i nie. Natomiast w domu trudny test na szybkość i sprawność działania w podbramkowych sytuacjach. Na gruncie towarzyskim polot, wdzięku, powodzenie. Ważny Baran.

WODNIK
21.01.—20.02.
Drobne, trytyczne utarczki w pracy. Nie zwracaj uwagi na drobne, kontroluj sprawę ważne. Zmęczenie nie pozwala na trafną ocenę sytuacji zawodowej i osobistej. Konieczny odpoczynek oraz zmiana trybu życia. Przyjazyń Ryby.

RYBY
21.02.—20.03.
Ciekawa propozycja w pracy i świetne porozumienie z kolegami. Nie opuszcza cię poczucie humoru, nawet w trudnych chwilach potrafisz cieszyć się obecnością. Niespodziewana oferta sercowa. Delikatnie obróć sprawę w fart. Serdeczność Byk.



ROZDZIAŁ I

URODZIŁEM SIĘ w dzień pochmurny a dżdżysty z matki Imogeny i ojca Ewarysta. Moje najwcześniejsze dzieciństwo przebiegało na ogół bez większych problemów, jeśli nie liczyć wrodzonego mi wstępu do kaszki mianu połączonego z ową tajemniczą siłą, która w przyszłości zdeterminowała mój

całe moje życie. Dar ten, zwany często Technieniem Wierzenia, objawił się we mnie po raz pierwszy gdy miałem miesiąc i badałem dziwień. Wówczas to córka stryja mego ciotecznego brata zaszła była w ciążę w sposób niebawie dziwny. Rodzice trzymali ją pod kluczem odkaśkończyła lat siedem, a mimo tego pewnej wiosny jej brzuch specjaliście badał jak dynia i nie można było mieć żadnych wątpliwości, z jakiej to manowicie przyczyny. Ojciec, mój cioteczny kuzyn półstryjny przez miesiąc badał odchodził od zmysłów, później zaś poszedł po rozum do głowy i zwołał zebranie rodzinne. Nie mogąc powiedzieć, iżbym pamiętał cokolwiek z owej narady; zbyt młody na to byłem i słów wielu jeszcze nie rozumiałem, a już zwłaszcza tych, co powszechnie uznawane są za o-brazliwe, alści fakt zostaje faktem: w dniu tym pamiętnym talent mój po raz pierwszy zabłysnął. W późniejszych latach opowiadała mi matka, iżem razkiem przed się w pewnej chwili wygłaszając, palcem serdecznym wskazał na brata wuj mego ciotecznego stryja, poczym cieniutkim głosikiem pisałem. — Ten ci jest, co bałstruka Gryzdzie zmałstrował, ani chybi!

W taki to sposób objawiła się we mnie siła wewnętrzna postrzegania, która przez całe moje długie życie miała mi towarzyszyć, przynosząc tyle samo różnych zmartwień, co i zaszczepiła. Korzystałem z niej wielokrotnie, czasem z własnej woli, innym razem zmuszany do tego przez innych, wszelako niemal zawsze

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

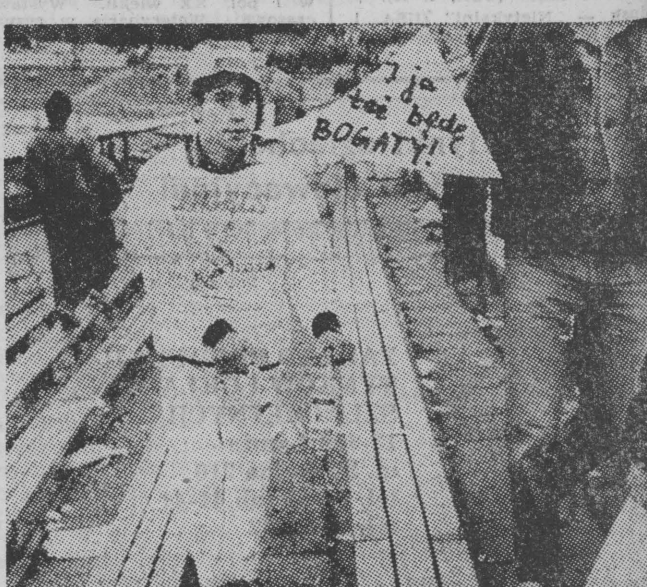
szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

szczęśliwie, jeśli kilku drobnych wypadków nie liczyć, z pożytkiem dla ogółu, warstw rządzących i klas pracowniczych. Pomagałem więc ludziom i policji, obywatelom i urzędnikom szczebli nawet najwyższych, szeregowym ciułaczom i generałskim rozstrutnikom. Pomagałem administracji go-

Jagiellonia PANY!?



Wszystkie zdjęcia zamieszczone na tej stronie stanowią jakby jedną całość i są autorstwa dwóch fotoreporterów: Zdzisława Lenkiewicza i Anatola Chomicza. Całość nosi tytuł: Jagiellonia pany! Co zresztą widać.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) rezultat kreacji roboty, 8) nierządki jeździ na sygnale, 10) coś do wyprawiania, 11) obelżywa potrawa mięsna, 12) sprzedaż do przesydy, 15) słodkie kule, 17) tak się ma do postawy, jak depesza do pepeszy, 19) ma skrzydła, ale nie lata, 20) wacpan w sankach, 22) rodmuchana przywaka, 25) kawalek kawalerstwa, 27) mui naniiesiony na organ powonienia, 28) szyszka muzulmańska, 30) w postępowaniu